Nr. 136 OLSZTYN, na sobotę 16 listopada 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Getrudy.
Jutro: Stanisława K.
Pojutrze: Salomei P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 19 za. 4 10.
Jutro „ „ 7 21 „ 4 8.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 5 36.

Nowy zamach na polską mowę.

„Wiarus Polski“ pisze: W przeszłą niedzielę miało się odbyć w Baukau w Westfalii zebranie w celu założenia polskiego towarzystwa śpiewu. Gdy pierwszy mówca zabrał głos, oświadczył dozorujący zebranie komisarz policyjny z polecenia policyi w Baukau, że rozprawy mają się toczyć w języku niemieckim, w przeciwnym razie zostanie zebranie natychmiast rozwiązane. Z tego powodu zebranie się nie odbyło i obecni Polacy rozeszli się spokojnie do domu.

Najwyższy sąd administracyjny orzekł wyrokiem z dnia 5 października 1897 roku, że według artykułu 27 pruskiej konstytucyi jest każdemu obywatelowi wolno, otwarcie wygłaszać swe zdanie, bez względu na to, w jakiej mowie to uczynić pragnie.

Z tego wynika, że Polakom wolno na zebraniach mówić po polsku, a zatem zakaz policyi w Baukau mówienia po polsku jest krzyczącem bezprawiem, jest deptaniem nogami praw konstytucyjnych. Policya w Baukau wie bardzo dobrze, że przekroczyła prawo, przekroczyła je zatem umyślnie. Jeżeli więc ludzie za małe nieraz przekroczenie prawa bywają karani, choć może tylko z nieznajomości prawa go nie przestrzegali, to urzędnik z Baukau, który z zupełną świadomością, że prawo przekroczy, wydając nakaz rozwiązania zebrania w razie polskich rozpraw, powinien co najmniej na ćwierć roku do więzienia zostać wsadzony, aby sobie spamiętał, że policya jest na to, aby praw strzegła a nie na to, aby je obywatelom ukradała. Tak według sprawiedliwości być powinno, a wiedy policya nie szłaby tak pohopnie na usługi hakatyzmu.

Masońsko-polakożercza „Rhein. Westf. Ztg.« wychwala naturalnie pod niebiosa postępek policyi w Baukau i dodaje, że jeżeli Polacy udadzą się z zażaleniem na drogę administracyjną, to teraz zapewne najwyższy sąd administracyjny zdanie swe zmieni i rozstrzygnie, że w Niemczech na zebraniach publicznych po niemiecku mówić wolno. Miejmy nadzieję, że polakożercze życzenia „Rhein. Westf. Ztg.« się nie spełnią według przysłowia, które powiada, iż „psie głosy nie idą w niebiosy.“

Burzy i Polacy.

Hakatystycznym pismom, które oburzyły się na to, że »Köln. V.“ wspomniała Polaków w zestawieniu z Burami, odpowiada katolicki organ nadreński. Gazety hakatystyczne naturalnie niedopuszczają porównania i stwierdzają, że burzy zaprowadzili w południowej Afryce kulturę, a chociaż doszli do wielkich bogactw, nie porzucili jednak prostoty obyczajów. Polacy zaś zmarnowali swój kraj, ich zdaniem, jak Turcy Palestynę, o ile należeli do stanu szlacheckiego prowadzili życie luźne, nie stworzyli właściwego ludu, tylko stali pod rządami szlachty i duchowieństwa. Na to odpowiada „Köln. V.«:

„Jako naród oświecony stoją Polacy w każdym razie wyżej od burów. Wielcy książęta zdobili tron polski, dzielni wodzowie staczali wielkie bitwy. Sobieski pomógł, czemu wprawdzie chcianoby dziś już zaprzeczyć, w oswobodzeniu Wiednia w 1683 roku i utrzymaniu chrześciańskiej kultury zachodniej przeciw islamowi; polskie dziejopisarstwo posiadało już obfitą literaturę, gdy w Niemczech zaledwo o tem mogła być mowa; przed Schillerem i Goethem mieli Polacy już swego Kochanowskiego, który ich wcielą obydwóch. Pod względem ekonomicznym, to prawda, zgrzeszono ciężko; chłopi nie mogli się podnieść pod rządami szlachty, których wielkich i zgubnych błędów nie można zataić«.

Dalej pyta się „K. V.“, kto posiadał wcześniej ustrój konstytucyjny, Niemcy, czy Polska? i stwierdza, że jakkolwiek szlachcie polskiej nie można oszczędzić zarzutu lekkomyślności, to jednakże gotową była przelać krew i oddać każdej chwili życie za ojczyznę i pod tym względem błyszczała przykładem rycerskości, jaką trudno znaleźć u szlachty innych narodów. Nie można porównywać narodu i szczepu chłopskiego. Co do porównania traktowania, jakiego doznają Polacy i burzy, to pisma hakatystyczne nie dopuszczają go dla tego, że Polacy nie są samodzielnym narodem, burzy, zaś posiadają własny ustrój państwowy. A jeśliby Anglicy podbili istotnie burów, a ci ostatni opierali się wynarodowieniu, jak to czynią Polacy, pyta się „K. V.“, cóżby wtenczas powiedzieli szowiniści niemieccy? Czy odzywanoby się z dumą o dzielnym szczepie pokrewnym, czy pochwalonoby nawet gwałtowne powstanie przeciw Anglii i upatrywanoby w niem rękę karzącą? »Ale Polakowi, czytamy dalej, nie wolno już nawet używać języka ojczystego. To prawda, że ci, którzy im tego wzbraniają, nie są przecież Anglikami, lecz Niemcami, podlegającymi prawom sprawiedliwości i ludzkości.«.

Hakatyści uważają już za „zręczniejsze“ porównanie między dzisiejszem traktowaniem burów a procedurą państw zaborczych w końcu ośmnastego stulecia. »K. V.«, wyraża wdzięczność już za przyznanie ze strony szowinistów, że wówczas zadano Polakom gwałt; jakkolwiek starają się zatrzeć natychmiast wrażenie tego przyznania, utrzymując, że rozbiór Polski był koniecznością, gdyż inaczej panujący w niej bezrząd byłby przyniósł szkodę ościennym państwom. Toż i Joe Chamberlain, stwierdza wobec tego »K. V.« a razem z nim wielu Anglików przedstawiają także wojnę południowo afrykańską, jako akt konieczności. Jeżeli tego nie czyni reszta Europy, to nie jest to niczem innem, jak naśladowanie zachowania się innych państw europejskich wobec rozbioru Polski. Toż nawet Marya Teresa, która należała do mocarstw dzielących Polskę, nie uznawała rozbioru za akt konieczności, tylko uważała go za »naruszenie wszystkiego, co dotąd było świętem«.

To prawda, przyznaje to »K. V.«, że państwo polskie znajdowało się przez 150 lat w stanie organicznego wstrząśnienia, ale jaki był koniec tego przesilenia? Konstytucya 3 maja 1791 r., o której pisał znający dzieje historyk Raumer: »Między wszystkiemi w ostatnich czasach ułożonemi konstytucyami jest polska z 3 maja 1791 najstarszą. Możnaby zatem daleko prędzej wybaczyć niedomaganie, aniżeli tam, gdzie poprzedzały bogatsze doświadczenia, gdzie panowały pomyślniejsze okoliczności, albo gdzie oświeceńsze ludy rozpoczynały dzieło. Jakaż pochwała przeto, że Polacy wybili się z najniekorzystniejszego i najokropniejszego położenia i nadali sobie konstytucyę, w której więcej prawie, niż w którejkolwiek innej istotnie wyrównywa się ogólne żądanie rozsądku i prawdziwej teoryi z dziejowemi danemi i możliwościami... Jeśliby bowiem może ktoś chciał niektóre rozporządzenia co do religii i stosunku obydwóch izb uważać za niedostateczne, to niechaj zważy, że Wielka Brytania dopiero w 40 lat później doszła do tego miejsca i że Francya jeszcze teraz jest w wątpliwości co do tego punktu. Wszystkie inne przepisy są niezaprzeczonemi, namacalnemi postępami z niedomagań ku lepszemu. A zatem; większa swoboda religijna, oswobodzenie miast, określenie wszystkich, nowe utworzenie sejmu, zniesienie konfederacyi i liberum veto, ustanowienie dziedzicznego królestwa i t. d. A tę konstytucyę nadali sobie Polacy bez grabieży, mordu i krwi rozlewu, lub naruszenia własności. Zespolili najdelikatniejszy szacunek we wszystkich możliwych, osobistych i rzeczonych prawach z wykorzenieniem wszelkiego głównego złego, z mądrością, umiarkowaniem i stałością. Takie w swoim rodzaju podziwu godne dzieło zasługiwało na jak najdłuższą trwałość, na najwyższe z zewnątrz popierane szczęście, dla czego też podwójnie odpowiedzialnemi są brudne ręce, które kalają czyn czysty, oszczercy, którzy ich oskarżają, i zuchwalcy, którzy je zburzyli«.

»Ten obraz — kończy, »K. V.«, — któryby można jeszcze uzupełnić wskazaniem na to, że w Polsce cudzoziemcy nie mieli żadnego powodu do skargi, przedstawi się każdemu, kto rzeczywiście bada historyę. Można krytykować sąd Raumera, ale prawdą jest i pozostanie to, że Polskę rozebrano w chwili, gdy znajdowała się na drodze do uzdrowienia. Nie pozostawiono jej jeszcze czasu do zupełnego wyleczenia się, gdyż później nie byłoby może zdołało się jej podzielić, tak samo, jak Anglia w 1899 poczęła w południowej Afryce swoje dzieło zniszczenia, ponieważ później byłoby jeszcze daleko mozolniejszem«.

Z pola walki w Afryce.

Gazety angielskie donoszą, że prezydent Krüger gotów jest podjąć rokowania pokojowe z rządem angielskim. Krüger gotów podobno oddać Anglikom kopalnie złota, byle wynieśli się z kraju Burów, byle pozostawili Burom ich samodzielność wynagrodzili jeńców wojennych. Czy to prawda, trudno na razie dociec. Burowie po staremu biją Anglików, aż miło. Pod Pieterskloft w Oranii padło 2 oficerów i 3 szeregowców angielskich, a 11 dostało się do niewoli. Za te ciągłe klęski mszczą się Anglicy w niegodziwy sposób, bo oto Kiczener wydał znowu rozkaz, żeby bez

pardonu rozstrzelać każdego Bura, schwytanego w mundurze angielskim. No, Kiczener zapomina, że gdy Burowie zaczną płacić pięknem za nadobne to Anglikom będzie bardzo gorąco.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Parlament niemiecki, który, jak wiadomo, zbierze się 26 bm., czeka ogromna praca. Z ubiegłej sesyi pozostały bowiem bardzo ważne niezałatwione kwestye i tak przepisy, dotyczące marynarki, przepisy, odnoszące się do ludności przy wybrzeżach morza, jakie prawa i obowiązki ma w razie rozbicia okrętu, ustawa dotycząca opodatkowania szampana, ustawa dotycząca produktów cukier zastępujących, dalej ustawa, dotycząca przejęcia przez państwo gwarancyj za nowo budującą się kolej w Afryce wschodniej, oraz wniosek Centrum, żądający swobody religijnej i inne ważne wnioski. Jeżeli do tego przyjdzie jeszcze ustawa w sprawie nowej taryfy celnej i kwestya chińska, bo tu trzeba będzie jeszcze dalsze miliony uchwalić, to nie trudno sobie wystawić, że niełatwe zadanie czeka parlament.

— Kanclerz hr. Buelow miał we wtorek dłuższą konferencyą z ambasadorem rosyjskim, który powrócił z urlopu. O czem obradowano, gazety niemieckie nie donoszą.

— Rada Związkowa zgodziła się na nową taryfę celną z małemi zmianami, jakie wydział jej zaprowadził.

— Dymisyą hr. Hatzfelda, ambasadora niemieckiego w Londynie, cesarz Wilhelm przyjął i obdarzył go za 24-letnią służbę orderem zasługi pruskiej korony.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że wiadomość, jakoby cesarzowa niemiecka zamierzała dla poratowania nadwątlonego zdrowia udać się do Abbazyi, jest nieprawdziwą. — Według „Germanii“, cesarzowa wraz z trzema najmłodszemi dziećmi zamieszka prawdopodobnie czas dłuższy w południowych Włoszech.

— Hrabia Bülow miał wczoraj dłuższą naradę z ambasadorem rosyjskim, który wrócił z urlopu do Berlina. Czyżby kanclerz rzeszy chciał się dowiedzieć, dla czego cesarz Mikołaj tak znacząco wyróżniał Polaków w Spale i Skierniewicach?

— Przeciwko Chamberlainowi w szczególności a Anglii w ogólności odbyło się znowu kilkanaście zebrań protestujących, Teraz protestowali głównie członkowie „Kriegervereinów“. Rezolucye przyjęte przesłane będą kanclerzowi.

— Dr. Lieber, przywódzca centrum znowu zachorował.

— Książę Monaco przybył wczoraj do Poczdamu i odwiedził cesarza.

— Gazety niemieckie piszą, że w Radzie Związkowej przy wyborach nad nową taryfą celną wykazała się znaczna różnica zdań. Berliński »Localanz.« pisze że po przedłożeniu taryfy celnej parlamentowi wykaże się, jak znaczna różnica zdań wśród państw Związkowych w tej sprawie panowała.

— **W Hiszpanii** powstały z powodu odbywających się wyborów do rad gminnych zaburzenia w wielu miastach. Z Barcelony donoszą, że przyszło tam w poniedziałek do starć między katalońskimi a republikańskimi studentami. Zgraja burzycieli napadła na biura dziennika »Publicidad« i obrzucała je kamieniami. Policya i żandermerya musiała kilkakrotnie wkraczać. W nocy przyszło na ulicach do utarczek między policyą a zgrajami rozbójników, którzy korzystają z zaburzeń wyborczych, aby wykonywać zamachy. Dużo osób zraniono. — Także w Cogallos (w prowincyi Granadzie) przyszło do większych rozruchów; jedną osobę zabito, żandarma ciężko raniono. Takie same zajścia miały miejsce w Pueblo de Tribes w prowincyi Orense; czynność wyborczą musiano przerwać.

— **Turcya.** Niedawno donoszono o krwawem starciu przy kościele Swiętego Grobu w Jeruzalem. Zajście to powstało między rzymsko katolickimi duchownymi a prawosławnymi i greckiego wyznania Skutkiem tego starcia kilkunastu włoskich Franciszkanów odniosło bardzo ciężkie poranienia. Donoszą teraz z Rzymu, iż rząd włoski ujął się za swymi poddanymi i polecił swemu ambasadorowi w Carogrodzie, ażeby opierając się na prawdziwości sprawozdań, domagał się surowego ukarania winnych. — Skutkiem tego rząd turecki dał rozkaz gubernatorowi w Jeruzalem, azeby aresztował grecko prawosławnych duchownych, którzy napadli na włoskich Franciszkanów. Zarazem rząd turecki nakazał gubernatorowi, ażeby zaprowadził środki ostrożności, ażeby nie przyszło do podobnych krwawych scen przy Grobie Zbawiciela, a przedewszystkiem ma baczyć na prawosławnych duchownych, którzy skłonni są bardzo do bijatyki. — Sułtan zamianował wielkim wezyrem dotychczasowego ministra sprawiedliwości Abdurrahmana paszę, którego też w tym charakterze po raz pierwszy przyjmował na audyencyi. Czy nowy wielki wezyr będzie takiem zerem politycznem jak jego poprzednik niedaleka przyszłość okaże. Turcya żyje teraz we wielkich kłopotach i tylko jeszcze sztucznie swój byt polityczny prowadzi. — W mieście Erzerum trwają od kilku dni trzęsienia ziemi; wszyscy mieszkańcy także członkowie obcych konsulatów, obozują pod namiotami. Trzęsienie ziemi wyrządziło tam wielkie szkody materyalne oprócz tego kilkanaście ludzi straciło życie.

— Turecki minister sprawiedliwości Abdurrahman Pasza został mianowany wielkim wezyrem i był już w tym charakterze przyjmowany w audyencyi u sułtana. Abdurrahmann objął natychmiast swój nowy urząd. Ogólnie przewidują, że Tursya uwikła się wskutek tego zamianowania w niesnaski z obcemi państwami. Abdurrahmann ma być fanatykiem i posiadać szorstkie formy obejścia się. Żaden z obcych rządów nie mógł sułtanowi udzielić rady, aby taki wybór zrobił, który się sprzeciwia jak najwidoczniej jego własnym interesom. Abdurrahmann był też jedynym w radzie ministrów, który się wzbraniał podpisać przyjęcie warunków, stawionych przez Francyą celem załatwienia ostatniego konfliktu.

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia

18) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

»Krasławo! jakżeż mogę być szczęśliwym, skoro ty jesteś nieszczęśliwą. Jeźli mnie tedy chcesz uszczęśliwić, oznajmij mi, jak i czem cię mogę wybawić!«

»Panie!« rzekła dziewica z głębokiem westchnieniem, »jest to rzeczą niepodobną. Ojciec mój praguie, abym wzięła za mąż kapłana Kotka. Cóż poradzisz przeciw temu, kiedy, jak ojciec mówi, jesteś jego największym nieprzyjacielem. Ale powiedz, czy to jest prawda, że jesteś nieprzyjacielem mego ojca?«

»Nie jestem żadnego człowieka nieprzyjacielem. a tym więcej twego ojca,« odpowiedział Lędzin, »ale nienawidzę wiary w nieżywe bogi.«

»Czybyś był chrześcijaninem, ale to niepodobna. bo chrześcijanie są złymi ludźmi.«

»Krasławo!« rzecze Lędzin, »w rzeczy samej jestem chrześcijaninem. O gdybyś znała wiarę chrześcijańską, tobyś nie wierzyła tym powieściom, które o niej zmyślono.« Krasława spoglądała zdziwiona na Lędzina i już wrócić się chciała do domu, jednakże pragnąc się nieco dowiedzieć o chrześcijańskiej wierze, w te po krótkiej chwili odezwała się słowa: Panie!« powiedz mi, co to są za ludzie ci chrześcijanie?«

»Są to najszlachetniejsi ludzie,« odrzekł na to Lędzin. »Słuchaj co ci o nich powiem. Chrześcijanie są przyjaciołmi każdego człowieka, wszystkich ludzi kochają jak braci. Miłość ich jest tak wielka, że nawet nieprzyjaciół swoich kochają, modlą sie za nich i czynią im dobrze, jeźli mogą.« Tu zaczął Lędzin wymownemi słowy opowiadać o Zbawicielu świata, o błogich skutkach, jakie chrześcijaństwo wywiera. Gdy skończył rzekła Krasława:

»Musi to być najlepsza wiara, a mój ojciec jej pewnie nie zna, gdyżby jej nie prześladował. Ach naucz mego ojca tej wiary.«

»Nieraz z nim o niej mówiłem,« odpowiedział Lędzin, »ale nie chce jej uznać, a nawet mnie prześladuje.« Chciała odpowiedzieć Krasława, gdy wtem nadbiegła Radzicha donosząc, że z łąk olszowych słychać jakieś krzyki człowieka, wołającego o pomoc. Był to Kotek targany od niedźwiedzi. Zwierzęta te bowiem zjadłszy mięso jadem zatrute, rzuciły się na Kotka, a tak spełniło sie na nim przysłowie: Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada. Lędzin pochwycił za miecz i oszczep i czemprędzej pobiegł ku łące olszowej, gdzie tymczasem zaszło co innego.

XIII.

Łąka olszowa.

Opuśćmy Kotka, odbierającego zapłatę za swój czyn zbrodniczy, a wróćmy do Czarnej studni, gdzie piorun ogłuszył Klemensa i pragnący jego krwi zgraję. W kilka minut po tem uderzeniu pioruna obudził się Klemens. W pierwszej chwili nie wiedział, gdzie się znajduje, dopiero rozpatrując się bliżej, spostrzegł najprzód czarne, jak smoła, ciało czarownicy, a dalej ciała Borzaka, podkapłanów i pachołków. Pod jałowcowym krzakiem leżał także wąż rozciągnięty. Przypomniał sobie Klemens niebezpieczeństwo, jakie mu groziło. Przepełniony wdzięcznością ku Bogu który go tak cudownym prawdziwie wyratował sposobem, ukląknął i w szczerej. z głębi serca pochodzącej modlitwie, dziękował Ojcu niebieskiemu za to ocalenie życia. Potem wziąwszy miecz jednego sługi dla obrony przeciw dzikim zwierzętom, oddalił się z tego miejca, polecając się Bożej Opatrzności.

Wkrótce po jego odejściu przyszedł także do przytomności Borzak. Zaczął on budzić towarzyszów i pachołków, ale ci spali snem twardym — może usnęli na wieki. Z przerażeniem spoglądał na szkaradne ciało czarownicy, a przeląkł się wielce, nie widząc Klemensa. Ponieważ konie przestraszone urwały lejce i uciekły, więc Borzak świadom tego miejsca, puścił się pieszo kn Piorunowej górce. Postępując zwolna, rozmyślał nad ostatnimi wypadkami, a mianowicie nad owem uderzeniem pioruna. Czyżby to Bóg chrześcijański owym piorunem ocalił życie Klemensowi? ale nie, to zapewne było tylko przypadkiem natury. — Takie myśli wiły się w głowie Borzaka, ale mimo wszelkich powątpiewań głos jakiś tajemny mu szeptał: porzuć twych bogów, a uwierz w Boga chrześcijańskiego, którego wyznaje Klemens.

Już był Borzak blisko łąki olszowej, gdy wtem posłyszy naraz mruk niedźwiedzi i krzyk jakiegoś człowieka. Pospieszył czemprędzej w tę stronę, lecz jakiż go widok przeraził?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uwiezienie dzieci.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy: Donoszą nam, że policya zabrała w

zeszłym tygodniu dwoje dzieci robotnicy Weroniki Zdradzińskiej z Jeżyc i wysłała je w świat, gdzie, nie wiadomo. 3-letniego Stefana na wezwanie policyi musiała matka zanieść na dyrekcyę policyi, tam go jej odebrano, matkę z biura wydalono, a chłopca natychmiast policyant zabrał z sobą na dworzec.

Po 6-letniego Antosia przyszedł policyant pod nieobecność matki i gwałtem opierającego się chłoca zabrał, grożąc mu, że go weźmie na sznurek.

Stało się to wszystko wprawdzie na mocy wyroku sądowego, ale proboszcz miejscowy, ks. Kolasiński, poświadcza, że matka wedle sił starała się o dzieci i prowadzi moralne życie. Gdy szła za robotą do poblizkiego Edwardowa, opiekowały się dziećmi sąsiadki i 14-letnia córka Zdradzińskiej.

Podobno mają jej zabrać jeszcze 15-letniego syna Józefa. Matka wypłakuje, że jej uprowadzono dzieci, i że nie ma o nich najmniejszej wiadomości, gdzie się znajdują, czy przynajmniej w katolickim i polskim domu.

Zajście to mocno przypomina madziarskie stosunki.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Swięcenie kleryków na subdyakonów odłożone na późniejszy czas, gdyż w niedzielę 24go b. m. odbędzie się konsekracya Biskupa Sufragana Herrmanna w Fromborku, w której nasz najprzew. Arcypasterz będzie czynnym obok Biskupa Sufragana ks. Likowskiego z Poznania. Biskupem konsekratorem będzie najprzew. Biskup warmiński Andrzej. — ks. Jan Pliński, dotychczasowy wikary w Gdańsku, tymczasowo zwolniony od urzędowania dla słabości zdrowia, a do Grzybna przeniesiony ks. wikary Antoni Bielski z Kamienia. — W Jastarni na półwyspie Helu odbyła się niedawno renowacya misyi pod przewodnictwem O. Łubieńskiego, Redemptorysty.

Gniezno. Najprzew. ks. Arcybiskup już w sobotę zjechał do Inowrocławia, aby zwiedzić nowy kościół Najświętszej Maryi Panny.

Poznań. Prezentę na probostwo w Spławiu, w dekanacie średzkim, otrzymał ks. Podkomorski, obecnie wikaryusz przy kościele św. Marcina w Poznaniu. — † W niedzielę o godz. 3 po poł. umarł przy odprawianiu nabożeństwa, rażony paraliżem serca ks. Józef Szczepański, prob. w Doruchowie, w 55 roku życia, a 29 kapłaństwa.

Rzym. 7go bm. przyjmował Ojciec św. pielgrzymów angielskich z Liverpool, których prowadzili Arcybiskup Stonor i Biskup Whiteside. Pierwszy przedstawił pielgrzymów Papieżowi a drugi, który dawniej był pastorem angielskim, przemówił do Ojca św. Ten odpowiedział po włosku, którą to mowę Arcybiskup Stonor na angielski język przetłómaczył.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15 listopada 1901.

— Zwracamy raz jeszcze uwagę Rodaków z Olsztyna i okolicy na teatr amatorski, jaki urządza polsko-katolickie towarzystwo „ZGODA“ w przyszłą niedzielę, dnia 17 b. m. Przedstawienie, które się odbędzie na sali w Schlossgarten dawniej Soldatenheim, rozpocznie się o godz. 7½ wieczorem.

— W domu przy ul. Jakóba Nr. 11 zapaliły się firanki. Nieszczęścia większego nie było, ponieważ ogień spostrzeżono rychło i ugaszono.

— Egzamin w podkuwaniu koni odbędzie się w Olsztynie dnia 21 grudnia rb. Zgłoszenia wraz z świadectwem urodzenia i innemi świadectwami należy przesłać najpóźniej do 15 grudnia na ręce przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej weterynarza powiatowego (Kreistierarzt) p. Beesenrothe w Olsztynie.

— Termin, na którym na nowo wydzierżawić miano młyn w Sojce, odbył się w Jeługniu. Najwięcej dzierżawy dawali pp. Oschinski z Olsztyna, Bach z Jezioran i dotychczasowy dzierżawca młyna w Sojce p. Raddatz.

— Robotnik z Polski niejakiś Franciszek Krawczyk, jechał we wtorek pociągiem wieczornym do Olsztyna. Pomiędzy Klewkami a Olsztynem wydobył nagle rewolwer i wystrzelił raz. Nieszczęścia jednak żadnego nie było. W Olsztynie oddano go policyantowi. Na policyi zrewidowano go i znaleziono przy nim rewolwer, kilkanaście patron, okrwawiony sztylet, nowy zegarek, 21 m. pieniędzy i bilet kolejowy do Tczewa. W środę przesłuchiwał go sędzia śledczy.

— Ze i w naszym powiecie są jeszcze ludzie, którzy wierzą w czary, o tem świadczy następujący wypadek. Jednemu z majątkarzy w O. zachorowało nagle cielę. Zawołano więc do pomocy sąsiada, który też podał skuteczne środki. Tych majątkar ów jednak nie użył, tylko zawołał jakiejś pewnie »mądrej« baby, i ta zaczęła cielaka wycierać czerwoną spódnicą plując na niego raz po raz. Swięcie myślała ona, że cielę jest oczarowane. Jej wycieranie pewnie nic nie pomogło.

— Minister spraw wewnętrznych wydał do prezesów rejencyjnych okólnik, zmierzający do usunięcia usługi żeńskiej w restauracyach, zapowiadając zarazem pod tym względem zmianę ustawodawstwa. Tymczasem jednak już wedle dotychczasowych ustaw należy w danym razie zakazywać usługi żeńskiej i ściślą rozciągnąć kontrolę nad takiemi restauracyami. Minister podnosi, że mianowicie w dzielnicach wschodnich takie restauracye, których jest bardzo wiele, szerzą pijaństwo i zgorszenie.

* **Bartąg.** Właściciel p. Petrykowski sprzedał swoją własność majątkarzowi panu Biernatowi za 28000 m. Przewłaszczenie nastąpiło natychmiast.

* **Pasym.** W przyszłym roku zostanie pobudowaną szosa tutąd do Szczytna. Z tego powodu wzrastają ceny za nieruchomości położone przy drodze, która zostanie zamienioną na szosę. — Od niejakiegoś czasu napada w tutejszej okolicy jakiś dotąd niewyśledzony opryszek ludzi a szczególnie kobiety. Wedle opisu napadniętych kobiet musi to być jeden i ten sam człowiek. Policyi uda się go pewnie pochwycić.

* **Olsztynek.** We wtorek dostał się pod koła lokomotywy robotnik kolejowy Thonert. Koła ucięły mu prawe ramię.

* **Szczytno.** W nocy na poniedziałek wybuchł w stajni mistrza siodlarskiego p. Dendy ogień i w krótkim czasie ogarnął cały budynek, w którym znajdowały się zapasy drzewa i torfu. W sąsiedztwie stała stodoła mistrza rzeźnickiego p. Kempy. I w niej znajdowało się drzewo, torf i zapasy paszy, więc i tu nieszło nic zrobić w celu ratunku. Panujący wicher niósł iskry aż do pobliskiej wioski Bartniejstrony i pewnie nie jedna chata byłaby poszła z dymem pożarów, gdyby dnia poprzedniego nie był spadł śnieg, który na słomianych strzechach się utrzymał. Żywy inwentarz zdołano uratować. Pan Denda był zabezpieczony i większej szkody nie poniósł, za to pan Kompa poniósł wielką stratę, ponieważ nie był wcale zabezpieczony.

* **Rastembork.** Zmarła tutaj najstarsza osoba w mieście naszem niejakaś Karolina Marmuka. Przeżyła ona 96 i pół lat.

* **Gniezno.** Dnia 9 b. m. stawał przed sądem redaktor »Lecha«, p. Paliński oskarżony o obrazę nauczyciela Feliksa Koralewskiego z Wrześni. Sprawa była niejako wstępem do procesu wrzesińskiego. Publiczności tym razem nie wykluczono, lecz utrudniono jej wstęp o tyle, że wpuszczano słuchaczów tylko za kartami wstępu. Rozprawom przewodniczył dyrektor sądu Kah, oskarżał pierwszy prokurator Langer, obrońcą był adwokat Karpiński. Jako świadkowie stanęli nauczyciel Koralewski, inspektor powiatowy Winter, troje dzieci szkólnych i ks. wikaryusz Laskowski z Wrześni, jako rzeczoznawcy dr. Krzyżagórski i Michaelsohn. Rozprawa twierdziła, że bito dzieci za niedawanie niemieckich odpowiedzi w religii; w jednym wypadku dano na wyraźny rozkaz inspektora powiatowego dziecku ośm łap. Uczennica Borecka twierdziła, że nauczyciel Koralewski rozdzierał jej usta obydwoma rękami, czemu Koralewski przeczy, przyznając, ze tylko jednym palcem starał się usta otworzyć. Co się tyczy bicia dzieci w dniu 20 maja rb., w którym zaszło rzekome zbiegowisko matek bitych dzieci, wykazała rozprawa, że pod nadzorem inspektora Wintera bito dzieci, wywołując je do osobnej klasy i wymierzano chłopcom uderzenie trzcinką na siedzenie, a dziewczątkom na ręce. Dr. Krzyżagórski zeznaje, że badał cielesne pokaleczenia u czterech dzieci. Jedno dziecko, Jerzyński, miało rączki tak zbite, że nie mogło dłoni zamknąć. Na innych dzieciach stwierdził lekarz ślady razów mianowicie u jednego chłopca ośm ciągów na siedzeniu, tak że dziecko siedzieć nie mogło. Nie można było jednakże stwierdzić, czy bicia te odbywały się właśnie 20 maja. Na zbicie wywodów dr. Krzyżagórskiego powołała prokuratorya fizyka Michaelsohna z Wrześni, lecz ten w niczem zdania dr. Krzyżagórskiego nie był w stanie osłabić. Ks. Laskowski wzięty był przez prokuratora w krzyżowy ogień. Badano go, czy namawiał dzieci do stawiania oporu w lekcyach religii itd. Na żądanie obrońcy przedłożono spis kar z ostatnich dwóch lat. Spis był nader pokaźny i wykazywał od 20 maja 1900 do 20 maja 1901 1091, a w czasie od 20 maja do 9 września br. 744 kar cielesnych wymierzonych w szkole wrzesińskiej. Jeszcze przed rozpoczęciem obrony przyszło między obrońcą a sądem do gorącej utarczki. W toku której przewodniczący p. Kah skłonił prokuratora do podania wniosku o wymierzenie kary na obrońcę. Sąd nałożył na obrońcę p. Karpińskiego karę porządkową 50 marek., i przystąpił do dalszych rozpraw. Mimo dzielnej, obrony p. adw. Karpińskiego, skazał sąd p. Palińskiego na 6 tygodni aresztu. Gorące zainteresowanie się sprawą okazywał inspektor powiatowy pan Winter, który w dłuższych przemówieniach zamieniał rolę świadka na rolę prokuratora i wygadywał na rzekome niegodziwości dzieci obywatelstwa wrzesińskiego.

(—) Do dzisiejszego numeru Gazety dla Czytelników z miasta dołączamy afisz **teatru polskiego.**

Przy otwarciu

sezonu jesiennego i zimowego

pozostaję wiernym zasadom mego interesu i aby wielki i prędki obrót uzyskać, oddaję tylko dobry, beznaganny towar przy jak najmniejszym zysku.

Moje **składy** we wszystkich **oddziałach** zawierają wiele nowości przy bogatym wyborze i cenach jak najtańszych.

❊ Pyszne nowości w materyach na suknie, ❊

w guście angielskim, Lupees, Caros, Veges-Noppen i Loden w wysoce eleganckich mustrach za metr od 75 fen. aż do najlepszych.

Wysoce eleganckie **czarne materye na kostyumy** w cudnych wzorach, z czystej wełny, za metr od 75 fen. do najlepszych.

Materye na suknie po domu poranne, sukienne, szewiot, warps i t. d. od 27, 30 i 50 fen. do 3 m. metr.

Barchany, velotyny w najnowszych deseniach i po jak najtańszych cenach.

Wysoko eleganckie nowości w konfekcyi damskiej, jak **żakiety** od najtańszych do najpiękniejszych materyi we francuzkich i niemieckich modnych fasonach już od 3 m. począwszy.

Płaszcze damskie, okrycia, kapy, kołnierze wełniane, jedwabne, futrzane z piór i perskie, krymer, we wszelkim wyborze już od 4 m. do najdroższych.

☞ Kupno okolicznościowe nadzwyczaj tanio: **kolorowe kostyumy sukienne**, szewiot i łoden 8 marek, jedwabiem podszyte 15 marek.

Eleganckie ubrania dla mężczyzn według miary pod „gwarancyą za dobre leżenie.

Konfekcya dla mężczyzn, paltoty, płaszcze cesarskie, płaszcze Hohenzollern, jopy i żakiety gotowe ze składu w pieknym i rzetelnym odrobieniu z dobrych materyi.

Konfekcya dla chłopców, dziewcząt i dzieci we wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach.

Ubrania spodnie dla kobiet, mężczyzn i dzieci jak najtaniej.

Kożuchy, futra wszelkiego rodzaju.

Pióra na **pościel. Maszyny** do **szycia.**

Skład wełny i zamiana wełny na materyę.

Juliusz Blum,

Olsztyn, Rynek 12

pod sieniami.

Rzetelna usługa! Rzetelna usługa:

Moja posiadłość

w Rusi, składającą się z 30 morg roli średniej, w tem 2 morgi łąki i 2 morgi torfu z budynkami gospodarskimi, i osobno jedna szopa z balów i pod dekówką mam zamiar sprzedać. Gotówki potrzeba 1000 mk., na resztę pewnej osobie mogę zaczekać do 5 lat.

W Bartęgu mam do sprzedania także jedną szopę z balów i pod dachówką.

Jan Biernat,
w Bartęgu, per Allenstein.

Wielki magazyn trumien

składający się z trumien drewnianych i metalowych rozmaitej wielkości i fasonu polecam niniejszem. Ceny niskie. Równocześnie przypominam także uprzejmie, że mam wielki skład ubrań dla zmarłych, buty, pończochy, deki, poduszki, wieńce, rozmaite ozdoby dla trumien, jako i wszelkie artykuły pogrzebowe.

Z wysokim szasunkiem
Gustaw Off,
Wartembork.

Dwóch uczni, którzy mają chęć wyuczyć się piekarstwa może się zaraz zgłosić do mistrza piekarskiego **Augusta Mertena,** ul. Gutsztacka 3.

Przy dobrem prowadzeniu się płacę w drugim roku kokolwiek w trzecim zaś więcej nagrody. 3—1

Wagę bydlęcą

do ważenia bydła i świń polecam Szanownej Publiczności Purdy i okolicy.

V. Palmowski. 3—3

TEATR POLSKI.

Towarzystwo polsko-katolickie „**ZGODA**“ w Olsztynie urządza w niedzielę, dnia 17 listopada 1901 r. na sali w „Schlossgarten“ dawniej „Soldatenheim“

TEATR AMATORSKI

odegranem będzie:

I

„Werbel domowy“

obrazek wiejski ze śpiewami w 1 akcie.

II

Żyd w beczce

Wodewil w 1 odsłonie ze śpiewami.

Po teatrze *zabawa z tańcami.*

Ceny miejsc: Krzesła pierwszych dwóch rzędów po **1 m.**, dalsze po **75 fen.**, wstęp na salę **50 fen.**, galerya **30 fenygów.**

Bilety nabywać można poprzednio w expedycyi „Gazety Olsztyńskiej“ i w dniu przedstawienia od godz. 6 wieczorem przy kasie.

UWAGA! Członkowie towarzystwa mają wstęp wolny, rodziny ich zaś płacą jak wszyscy inni.

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.** 4—4

Ucznia dobrego poszukuje od zaraz **Reschke**, mistrz bednarski, Hohensteinerstr. 3—2

Pachołka i ucznia poszukuje od zaraz **Antoni Sontek** fryzyer ul. Warszawska 16.

Pachołka szewskiego znającego dobrze swoje rzemiosło poszukuje przy dobrej płacy na stałe zatrudnienie **Franciszek Lorkowski**, szewc. Jungendorfska ul. 11. 3—2

Grykę

kaszę jęczmienną robi szanownym odbiorcom

młyn Sojka. 2—2

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Paszliński w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)